



ks. Jan Sochoń

Czym jest kultura i religia, jakie są między nimi wzajemne związki i jaki model kultury sprzyja człowiekowi w dążeniu do pełni własnej osobowości?

Żyjemy w epoce świeckiej, co oznacza, że dla wielu ludzi religia to sprawa jedynie prywatnych wyobrażeń i wcale nie musi wiązać się z akceptacją osobowo pojętego Boga; odsyła raczej do neutralnego terminu „sacrum”. Religia oczywiście nadal pozostaje dziedziną kultury, wraz z nauką, moralnością i sztuką, ale już odartą z żywej więzi ze Stwórcą, który – jak w doktrynie chrześcijańskiej – wciąż podtrzymuje świat w istnieniu i przynosi ludziom szansę osiągnięcia wiecznego szczęścia. Zagubiliśmy dzisiaj wrażliwość na sam cud bycia, trwania człowieka i wszechświata. Nawet jeżeli podziwiamy jego tajemnicze piękno, to tylko w wymiarze „turystycznym”, nie łącząc owych doznań z szerszą perspektywą egzystencjalną.

Naturalnie, nie utraciliśmy świadomości, że jesteśmy zarówno twórcami kultury, jak i jej dłużnikami, gdyż ona nas kształtuje, wzbogaca. Ale odrzucając religię, jej dogmatyczno-kościelny wymiar, ograniczamy obszar codziennej aktywności do tego, co materialne, dosiężne tylko w poznaniu naukowym, które – jak przyjmujemy – w niedalekiej przyszłości doprowadzi do wyjaśnienia najtrudniejszych aporii życia, zapewniając ludziom swego rodzaju ziemski raj. Dlatego zagadnienia wiążące się z nadprzyrodzonością, z postacią Chrystusa, będącego Bogiem i człowiekiem równocześnie, wydają się w wielu środowiskach czymś złudnym, niezasługującym na poważne traktowanie. Na tym tle staje się zrozumiałe, że teraźniejsza kultura znakomicie obywa się bez norm i postulatów konfesyjnych.

## KULTURA I RELIGIA

Pierwszoplanowym zadaniem człowieka jest uprawianie kultury, choć nie sposób po-

dać jej obowiązującej definicji. Wystarczy jednakowoż przyjąć, że w zależności od tego, jaką akceptujemy filozofię, zwłaszcza antropologię, układa się nasze rozumienie kultury. Natomiast samo słowo „kultura” odsyła do językowych dystynkcji łacińskich, mianowicie do terminu „colere”, co znaczy „uprawiać”, „być poruszonym”. Tutaj łacińska „cultura” związała się z uprawą roli, lecz

tradycji i w teraźniejszości. Kultura rozwija się wszędzie, gdzie nadaje się codzienności kształt bogaty i głębszy, tworzy dzieła nauki, sztuki, poezji, wyciska znamię duchowości na ziemskim istnieniu. Nie miniemy się więc z prawdą, jeżeli powiemy, że kultura jest zawsze postacią odniesienia jednostki do samej siebie, do ludzi i do świata; jest poszukiwaniem formy, czyli właściwego wyra-

# Religia rdzeniem kultury

później rozszerzono zakres tego pojęcia na wszystko, co może być „uprawiane”, nie wyłączając spraw ducha. Cynceron będzie już pisał nie tylko o kulturze ziemi, ale i o kulturze duszy właśnie. Trzeba zatem kulturę rozumieć szeroko: jest nią życie godne człowieka, wszystko, co on odkrywa jako możliwość i bodziec – w sobie, w swoich dziejach, w siłach przyrody, w

zu odsłaniającego wewnętrzne doświadczenie; to, co dzieje się, kiedy chcemy wyjawić najgłębsze pokłady osobistego „ja”, kiedy uświadamiamy sobie, że cudownym darem bywa możliwość dążenia do prawdy, postępowania według dobra i doznawanie piękna.

To tropienie formy rozpoczyna się w rodzinie, gdzie pojawiają się wyjściowe sytuacje kulturowe. Dziecko powoli zaczyna wyróżniać siebie i odkrywać inne osoby, przejmując wzory i modele zachowania. W ten sposób

**Kultura i religia powinny pozostawać w realnej syntezie.**



kultura je profiluje, czyniąc samą siebie komunikacyjnym środkiem przekazu. Chodzi tu zarówno o kulturę osobową, czyli o urzeczywistnianie tkwiących w człowieku predyspozycji, jak i – w dalszej kolejności – realizowanie dzieł materialnych i duchowych. Kultura staje się wtedy kulturą formującą i zakreśla obszar powiązania z naturą, której niedoskonałości uzupełnia. A religia?

Należy do obszaru kultury, ale ją przekracza, wprowadzając w porządek transcendentny. Jest doświadczeniem powiązaniem z treściami religijnego objawienia, wypływającego – w naszej kulturze – z aktywności Boga Stwórcy. To relacja osobowo-osobowa pomiędzy człowiekiem i Absolutem, w którym on uczestniczy jako w ostatecznym źródle swego istnienia i końcowym celu życia. Z powyższej definicji wynika, że niezbędnym elementem religii jest uznanie (w wierze) istnienia Boga, oddawanie Mu czci w określonych czynnościach kultowych oraz postępowanie zgodnie z normami etycznymi formułowanymi w danej doktrynie religijnej. Wskazany kontekst życia człowieka decyduje o jego godności i wartości, nakierowując uwagę kultury na ten ważny aspekt jej relacji z religią.

## SYNTEZA RELIGII I KULTURY

Kultura i religia pozostają zatem i powinny pozostawać w realnej syntezie. Człowiek przecież uważa je za dwa filary powstałe w chwili, kiedy (w jakimś trudnym do zba-

dania błysku) uświadomił sobie moc przekraczania granic przygodności, a równocześnie rozpoznał, że dysponuje przedziwnym sposobem bytowania, różnym od sfer przyrodniczych. Zrozumiał też, że nie dysponuje bezpośrednim dostępem do samego siebie ani do wewnętrznego doświadczenia innych ludzi. Może natomiast nawiązywać z nimi więzi poprzez znaki, szerzej: język naturalny, który włada ogromną energią, gdyż jest w stanie utrzymywać zdobyte ludzkiego intelektu, oswajając rzeczywistość, sugerować to, co zasadniczo niewyraźne. Kultura przeto, jak również i religia, nie jest dla człowieka luksusem, lecz koniecznością. Wszakże, jak świadczą o tym jego dzieje, pozostaje on otwarty na religię, będącą dalej istotną częścią zarówno ludzkiej natury, jak i kultury.

Przyjmijmy tedy teologiczne twierdzenie św. Tomasza z Akwinu, że kultura w znacznym stopniu pozwala na naprawienie szkód spowodowanych grzechem pierworodnym. Napotykać tu jednak kwestię merytoryczną. Chodzi mianowicie o perspektywę eschatologiczną. Człowieka charakteryzuje niezbywalne pragnienie szczęścia – całkowitej doskonałości – lecz spełnienie tego celu leży poza zasięgiem jego sił. To może uczynić tylko Bóg, który wzmacnia ludzkie możliwości tak, by dążenia życia zostały osiągnięte. Dokonuje się to dzięki religii. Łaska Boga dopełnia naturę i kulturę. Toteż kultura musi się liczyć z naturą jako czymś zastanym, stworzonym przez Boga, z drugiej strony zaś z łaską – jako czymś oczekiwanym. Dopiero wówczas ludzkie wysiłki znajdują dla siebie właściwe miejsce. A wszystko to, co zaistniało w czasie i stało się budulcem kultury, nie pomijając ludzkich przeżyć, emocji, relacji osobowych, zostanie zachowane na wieczność, jako pozbawione śladów braku (grzechu). Z tej racji warto zabiegać o korygowanie własnego stosunku do ziemskiego otoczenia, biorąc odpowiedzialność za podejmowane stale decyzje. Wszak w ten sposób budujemy przyszłość niepodatną na przemijanie.

Obecnie tego typu postawy zamierają, gdyż odchodzą w niepamięć trwałe obyczaje, hierarchie wartości, a zwłaszcza wartość świętości. Dawniej człowiek wiedział na przykład, jak ma się oświadczyć bądź przygotować do śmierci, która nie była odsuwana w zacisze szpitali bądź domów pogrzebowych, lecz traktowana jako żywotna część istnienia. Zachowując przyjęte reguły, style bycia i wychowania, zyskiwało się znaczne poczucie więzi społecznych.

Podobnie działo się (ale czy wciąż dzieje?) w Kościele, nade wszystko w liturgii, gdzie panował porządek, symboliczny i sakramentalny ład, wyraźnie określony schemat działań związanych z kultem.

Współcześnie mamy do czynienia z całkowitym zindywidualizowaniem i sprywatyzowaniem aktywności kulturowej. Zaczęto oddawać cześć wynalazczości oraz ufać we wszechpotęgę techniki i nauki, które mają prowadzić do ciągłego udoskonalania życia, rozwiązywać wszelkie problemy osobiste i społeczne. W ten sposób dochodzi do marginalizowania elementów duchowych na rzecz produkcji i konsumpcji. Wzmaga się poczucie lęku, co pociąga za sobą utratę harmonii, intensyfikację agresji i działań terrorystycznych. Do rangi głównego wzorca kulturowego urosły ośrodki medialne, obejmując świat pasem masowych opinii, schematów myślowych i złowrogiej poprawności politycznej.

Podobnie działo się (ale czy wciąż dzieje?) w Kościele, nade wszystko w liturgii, gdzie panował porządek, symboliczny i sakramentalny ład, wyraźnie określony schemat działań związanych z kultem.

## NADZIEJA PRZEBÓSTWIENIA

Tymczasem jesteśmy istotami przygodnymi, narażonymi na błędne rozeznanie i poznawcze ograniczenia. Nigdy za życia nie zdolałyśmy sfinalizować potencjalności tkwiących w naszej naturze. Żadna osoba nie zaspokoi egzystencjalnych pragnień, jakie w sobie samych rozbudzamy, choćbyśmy ją kochali aż do trzewi. Dlatego potrzebujemy wzoru ukazującego, kim człowiek mógłby i ma szansę być. W tym miejscu akurat zarysowuje się ścisła zależność między religią (wiarą) a kulturą. Chrześcijaństwo, zwracając uwagę na godność osoby, wynikającą z aktu stworzenia, wcielenia i odkupienia, proponuje model relacji międzyludzkich i społecznych w oparciu o miłość – sposób istnienia trójjedynego Boga. I choć trudno tę Bożą miłość autentycznie urealniać w ludzkich krajobrazach, przecież warto podejmować trud chociażby jej niedoskonałego naśladowania. Tym bardziej że jaśniej przed światem nadzieja przebóstwienia, kiedy to będziemy mogli dzięki łasce z nieba uczestniczyć w Boskiej naturze, zachowując własną tożsamość. Wówczas okaże się z całą bezwzględnością, co to naprawdę znaczyło być w pełni człowiekiem otwartym na nieskończone dary Bożej miłości.



Św. Łukasz malujący  
Matkę Bożą  
z Dzieciątkiem –  
obraz w katedrze  
w Antwerpii

foto: xhiz